

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem słane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

TRAGEDJA DROBNYCH DŁUŻNIKÓW

Jest tak w życiu, niestety, że „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje”. Smutna ta maksyma sprawdza się dosadnie na małym drobnym dłużniku. Nikt tak neliłotściwie nie jest „bity” po ubogiej kieszeni, jak właśnie ta kategoria dłużników.

Historja ta powtarza się od góry do dołu. Najcięższą lichwę opłaca chłop, pożyczający kilka lub kilkanaście złotych od żydka lub drobnego kmiotka „kapitalisty” (bo i tacy u nas bywają); a po nim robotnik i pracujący inteligent, który zanosi ostatnie dające się zastawić przedmioty do lombardu. „Nic to”, że procent wynosi tu 1,55 proc. miesięcznie, czyli 18,60 w stosunku rocznym, — grunt, że zastawu w przeważającej ilości wypadków nie wykupuje się wcale — i w rezultacie zegarek kupiony za 120 — 150 zł., — przyjęty i oszacowany w lombardzie za 15 — 20 zł. — zostaje sprzedany z licytacji za 25 zł. Zwykle jeszcze dłużnik ratuje się, zastawiając u dyżurujących stale pod lombardami zawodowców kwit lombardowy — przyczem płaci za 10 zł. — po 5 złotych miesięcznie, lub też wcale kwitu nie wykupuje i zastaw przepada. I jeszcze mimo wszystko tranzakcje lombardowe są dobrodziejstwem swego rodzaju dla tych wszystkich, którzy innego kredytu dostać nie mogą i którzy tłoczą się za wstydzeni przed okienkiem przeważnie bardzo nieuprzejmym i traktującym klientów zgóry taksatorów.

Ale do rzeczy.

Olbrzymie gros, olbrzymią większość zadłużonych stanowią wszyscy ci „małi” — „drobni dłużnicy”, z wekselkami na 50 złotych i 100 złotych. Tu dopiero uwypukla się cała tragedia lichwiarska egzekucji.

P. X. winien jest 100 zł. z weksla płatnego 31 sierpnia 1933 r. — Weksel idzie do protestu, następnie do sądu i do komornika. Ze strony wierzyciela stawał w sądzie adwokat. Zestawienie przedstawia się, jak następuje (rachunek autentyczny, jeden z setek tysięcy, przyp. autora):

| | |
|--|------------|
| Suma długu | 100. — zł. |
| proc. do 1/6 1934 r. | 6.50 „ |
| protest | 2.50 „ |
| koszty sądowe i za prowadzenie sprawy | 25. — „ |
| komornik (zajęcie i 2 razy wyznaczana i odraczana licytacja) | 15.50 „ |
| razem | 149.50 zł. |

Czyli stosunek 100 : 50. I to o tyle, o ile zostanie całkowicie zapłacony. Zazwyczaj jednak dzieje się tak, że dłużnik zapłaci a c to 20 — 30 zł., — licytacja zostaje wstrzymana, a po miesiącu znowu wyznaczana i znowu wstrzymywana, — tak, że stosunek ten napewno podskoczy z 50 — na 100:80. Czy możliwe jest, ażeby dłużnik, powiedzmy mały urzędnik, posiadający kilka takich wekselków, wybrnął kiedykolwiek z tego rodzaju zadłużenia? Pomijam przytem genezę tego długu. Przy zaciąganiu zapłacono pewnością

lichwę, jeżeli nie gotówką, to w formie towarowej.

Ta sama historia powtarza się z wszelkiego rodzaju innymi drobnymi sumami, skierowanymi do egzekucji. Podaję dla przykładu znowu autentyczną i niezrozumiałą pozycję: Należność Ubezpieczalni Społecznej dawnej Kasy Chorych z tytułu niezapłaconych składek ubezpieczeniowych za służącą. P. Y. nie płacił za służącą w okresie od października 1929 r. do czerwca r. 1931 — czyli niespełna przez dwa lata. Otrzymał nakaz płatniczy na łączną sumę 244 zł. 13 gr. (I) Zgłosił się do mnie z tym nakazem. Siedzieliśmy we dwójkę dobrą godzinę. Obliczaliśmy na wszystkie strony i przyznaję, nie mogłem znaleźć usprawiedliwienia tej sumy. Były oczywiście koszty sądowe, wyrok, upomnienia — nie było ani kar, ani zajęcia. W jaki sposób urosły składki do tak wysokiej sumy? Notabene p. Y. jest skromnym urzędnikiem państwowym VIII-go stopnia. Czy i w jaki sposób uregułuje tę należność — niewiem, może mu rozłożyć na raty. Dziwołag, a przedewszystkiem znów „krzywda najsłabszego”, bo drobnego dłużnika, pozostanie.

Wydaje mi się, że niema sytuacji bez wyjścia. A wyjście najprostsze —

to odpowiednia zmiana taksy kosztów. Nie można wymagać, ażeby każda najdrobniejsza należność pokrywała istotne, rzeczywiste koszty. Zrozumiałą jest rzecz, że samo napisanie upomnienia, nie mówiąc o kosztach doręczenia, kalkuluje się na 1 zł. — koszt ten jednak będzie absurdem przy należności 2-złotowej; — trzeba jednak koszt ten rozłożyć, — przenieść na inne należności. Poprostu zmienić stosunek na korzyść małych należności. To samo można powiedzieć o wszystkich kosztach sądowych i egzekucyjnych.

Taryfa taka, jaka jest obecnie, — jest niezyciowa i nie do strawienia po przez małego dłużnika.

Do postulatów zatem, które mają ułatwić znalezienie drogi zmniejszenia ciężaru zadłużenia ludzi pracy, należy dodać jeszcze postulat rozumnej i życiowej rewizji taksy kosztów sądowych i egzekucyjnych.

Taryfa ta musi być traktowana znowu pod kątem wartości i siły kupna złotówki i jej znaczenia dla urzędnika, chłopca, i robotnika. Należy pamiętać o tem, że dziś o tę złotówkę trudniej, nie zależnie od jej wartości, niż było przed kilku laty o dziesięciozłotówkę.

Trzeba wreszcie pamiętać o stanowisku, jakie w ustroju naszym winien zajmować człowiek pracy i nie pozwolić na to, żeby mu zawsze „wiatr wiał w oczy”.

Sowiety uznane de jure przez Rumunję i Czechosłowację.

PRAGA. Wczoraj Czechosłowacja i Rumunja uznały de jure Rosję Sowiecką.

Jugosławia powstrzymała się narazie z powzięciem decyzji w tej sprawie, mimo, że uznanie Związku Sowieckiego przygotowane było jako wspólny akt państw Małej Ententy.

Komisarz Litwinow oraz minister spraw zagranicznych Benesz wymienili w Genewie równobrzmiące dokumenty, mocą których między republiką Czechosłowacką a ZSRR. wprowadzone zostają normalne stosunki dyploma-

tyczne.

Również rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu wymienił z Litwinowem dokumenty o podobnym brzmieniu, mocą których podjęte zostają stosunki dyplomatyczne między Rumunją a ZSRR.

Rząd jugosłowiański powołał decyzję dopiero po wysłuchaniu sprawozdania ministra Jewitcza, który wyjechał w sobotę z Genewy do Paryża.

Opublikowane wczoraj dokumenty zapowiadają również nominację posłów.

Uroczystości jubileuszowe „Zarzewia”.

WARSZAWA. Od soboty Warszawa gości około 2000 uczestników jubileuszowego obchodu powstania ruchu niepodległościowego „Zarzewie”, tajnego skautingu i polskich drużyn strzeleckich. Uroczystości 25-lecia rozpoczęły się w sobotę zrana nabożeństwem żałobnym za poległych zmarłych Zarzewiaków, drużyniaków i skautów.

Popołudniu uczestnicy przybyli z całej Polski, oddali na cmentarzach wojсковych i Powązkowskim hołd prochom kolegów i koleżanek. Następnie odbyło się odsłonięcie kamienia na grobie s p. por. Pierwszej Brygady Legionów Polskich Antoniego Ostrowskiego-Bilińskiego, komendanta III okręgu polskich drużyn strzeleckich, poczem złożono wieńce, oraz zapalono światła na grobach pozostałych żołnierzy-legionistów.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie uczestnicy udali się pochodem wraz z pocztami sztandarowymi na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja komitetu organizacyjnego złożyła wieńce.

Uroczystą akademię z udziałem P. Prezydenta Rzplitej wyznaczono w Radzie miejskiej na godzinę 11-tą. Prócz

Pana Prezydenta, który przybył wraz ze switą, w akademii wziął udział p. premier prof. Kozłowski wraz z członkami rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, armji i t. d. Na akademię przybyła również p. Marsz. Piłsudska. Dużą salę Rady miejskiej wypełniło pozatem około 2.000 uczestników obchodu, oraz liczni zaproszeni goście Słowo wstępne wygłosił gen. dywizji inż. Norwid-Neugebauer, poczem zabrał głos prezes Stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie”, dyr inż Eu genjusz Kwiatkowski.

Skolei wygłoszono szereg przemówień powitalnych, które rozpoczął płk. prez. Sławek.

Prez. dr. Bronisław Helczyński mówił następnie o udziale „Zarzewia” w ruchu niepodległościowym, gen. bryg. Aleksander Narbutt-Luczyński zobrazował rolę polskich drużyn strzeleckich i tajnego skautingu w przygotowaniu kadr wojska polskiego.

O godz. 17.30 odbyło się przyjęcie u Pana Prezydenta na Zamku. W godzinach wieczornych Zarzewiaczy złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu na dziedzińcu belwederskim.

O godz. 19.30 rozpoczęły się obra-

Dlaczego przepłacasz za żarówki???

Wszyscy kupują **żarówki po 70 gr.**

w najtańszym źródle zakupów materiałów elektrotechnicznych i żyrandoli

S. DREKSLER

ul. N. Marji Panny Nr. 6,
tel. 10-75.

dy walnego zjazdu Zarzewia. Wieczornica koleżeńska zakończyła drugi dzień obchodu.

Dziś uczestnicy zjazdu z wiedzą osobliwości Warszawy, wieczorem zaś będą w teatrach na przedstawieniach.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. — Wczoraj rano odbyło się pod przewodnictwem premiera prof. Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone i uchwalono projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o kodeksie handlowym (część 1) i przepisach, wprawadzających ten kodeks.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie granic poszczególnych powiatów.

Dalsze obrady pracowników umysłowych.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, w Warszawie obradują delegaci Unji pracowników umysłowych. Głównym tematem obrad są sprawy ubezpieczenia społecznego oraz kwestja walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych, to też zjazd odbywał się w atmosferze jego zainteresowania.

Pogląd Unji pracowników umysłowych na aktualne tematy gospodarcze i społeczne wypowiedział w dłuższym przemówieniu prezes tej organizacji, p. Anatol Minkowski.

Zjazd delegatów rady naczelnej Unji Prac. Umysłowych ma charakter obrad zamkniętych.

Przedstawiciele świata artystycznego na obradach w Warszawie.

WARSZAWA. Dziś rozpoczął się w Warszawie Kongres Konfederacji związku aktorów i kompozytorów. Organizacja ta powstała w 1926 r., a stałą siedzibą jej jest Paryż.

W skład konfederacji wchodzi trzy Federacje: związki autorów dramatycznych, związków kompozytorów oraz autorów libret, tekstów i t. p. i związki zajmujące się prawami autorskimi reprodukcji żywego słowa i muzyki przez radio, film i płyty.

Szereg poprzednich kongresów organizowanych rok rocznie, odbył się w największych stolicach europejskich. Obecnie nasza stolica gości w swoich murach przedstawicieli świata artystycznego kilkudziesięciu państw.

Wyprawa polska na podbój Atlasu.

LYON. Z okazji przybycia do Lyonu Jerzego Golcza, znanego alpinisty polskiego, dzienniki zamieszczają liczne wzmianki o polskiej wyprawie w góry Atlasu w Afryce północnej, podkreślając że głównym celem ekspedycji jest zbadańia tej części „Czarnego Łądu”, która została ostatnio „uspokojona” przez wojska kolonialne foancuskie.

Pisma podają, że wyprawa, na czele której stoi dr. Dorawski, członek ekspede-

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

SIŁY i ŚWIATŁA

NEONY

Inż. F. DAWIDOWICZ

Aleja 31. — Telefon 20-54.

Firma egzystuje 30 lat.

dycji polskiej w Andy, opuścił Marsylję w dniu 9 b. m. Pobyt uczonych naszych w Afryce ma potrwać około dwóch miesięcy.

„Konkurs Armij Zagranicznych”

WARSZAWA. W Łazienkach rozegrany został „Konkurs Armij Zagranicznych im. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka”. Pierwsze miejsce i nagrodę p. ministra spraw zagranicznych zdobył por. de Vallerin (Francja) na Exercice 0 błędów, czas 1:35,5, drugie miejsce — Czerniawski (Polska) na Dioon, trzecie por. Hasse (Niemcy) na der Mohr, czwarte por. Brandt (Niemcy) na Torze, piąte rtm. Nomme (Niemcy) na Benno.

Wyrok w procesie 63 komunistów w Krzemieńcu.

ŁUCK. Trwający od paru tygodni przed sądem okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu proces komunistyczny został w sobotę zakończony.

Wyrokiem sądu spośród 63 oskarżonych skazano 2 po 7 lat więzienia, 3 po 6 lat, 5 po 5 lat, 6 po 4 lata i 7 po 3 lata. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Poza tym sąd skazał 5 oskarżonych po 2 i pół roku, 11 po półtora roku z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. 24 oskarżonych sąd uniewinnił.

Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Likwidacja centrali techniki komunistycznej we Lwowie.

LWÓW. Władze bezpieczeństwa we Lwowie zlikwidowały centralę techniki komunistycznej na całą Małopolskę wschodnią. Funkcjonariusze policji przeprowadzili szereg rewizyj i aresztowań, które dały obfite wyniki. W toku dokonywanych rewizyj znaleziono szereg rezolucyj partyjnych Kom. Part. Zach. Ukr, kilkanaście tysięcy odezwo antypaństwowych w języku polskim i ruskim, maszyny drukarskie i t. p. U kurjera DKKPZU. znaleziono również książkę dochodów i wydatków kasowych. U kilku aresztowanych znaleziono aparaty fotograficzne i radiowe niezarejestrowane.

Aresztowano kilkanaście osób, w tym kilku studentów uniwersytetu i politechniki. Nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy.

Nowy rząd belgijski.

BRUKSELA. Hr. de Broqueville utworzył nowy rząd. Skład nowego gabinetu jest następujący:

Premjer — de Broqueville, sprawy zagraniczne — Jaspar, finanse — Sapsprawiedliwość — Boresse, wojsko — Deveze, komunikacja Dierck, praca — Van Isacker, oświata i roboty publiczne — Ministriau lub Ingenbleck, gospodarstwo narodowe — Cauwelaert, sprawy wewnętrzne — Pierlot, kolonje — Tschof fen.

Nowy gabinet oparty jest o partję katolicką i liberalną. Sensacją jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Hy mansa, co tłumaczone jest jako zapowiedź zmiany polityki zagranicznej.

Koncern Ullsteina w rękach „D-banków”.

BERLIN. Wielki koncern wydawniczy Ullstein przeszedł w ręce konsorcjum pozostającego pod kierownictwem Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft. Większość akcji przedsiębiorstwa już ubiegłej jesieni odstąpiona została przez rodzinę Ullsteinów. Obecnie pozostały pakiet akcji przeszedł również w obce ręce. Tem samym członkowie rodziny Ullsteinów, pozostający dotychczas w przedsiębiorstwie ustąpili z rady nadzorczej.

KINO „EDEN” Aleja 12

Dziś i dni następnych.

Film, który jest chlubą kinematografii!

Przed Maturą

ilustrujący w wielce dramatyczny sposób bolączki i tragedje współczesnego szkolnictwa.

Nad program: **Dodatki dźwięk.**

Przygwożdżone oszustwa p. Trąpczyńskiego.

WARSZAWA. W sobotę toczył się w Warszawie proces, wytoczony przez posła Stronnictwa Narodowego, Wojciecha Trąpczyńskiego głównemu komendantowi policji, pułkownikowi Januszowi Jagrym Maleszewskiemu.

P. Trąpczyński z trybuny sejmowej zarzucił pułk. Maleszewskiemu pobranie 20 tysięcy złotych za pośrednictwo przy nabyciu przez Skarb Państwa majątku Runowo na granicy polsko-niemieckiej. Dobra te należały do rodziny kanclerza niemieckiego, Bethmana-Hollwego i w interesie państwowym leżało, aby przeszły w ręce polskie.

Ponieważ zarzut osiągnięcia korzyści materialnej przy okazji sprzedaży majątku, był nieprawdziwy i wysoce dla pułk. Maleszewskiego krzywdzący, a taki Trąpczyńskiego zdarzały się zbyt często, główny komendant policji rozesłał do członków rządu, wybitnych polityków i dygnitarzy, posłów oraz senatorów 600 listów otwartych, w których

nazywa Trąpczyńskiego kłamcą i oszczercą.

Trąpczyński wniósł o to skargę do sądu. Na procesie z oskarżenia prywatnego, wystąpił przedstawiciel prokuratury warszawskiej p. Zeleński i objął oskarżenie. Po zbadaniu świadków: ministra rolnictwa Nakoniecznikoff - Klukowskiego, wiceministra Stamirowskiego oraz posła Dembińskiego, prokurator wystąpił z mową nie przeciw oskarżonemu pułk. Maleszewskiemu, a oskarżycielowi Trąpczyńskiemu za rzucanie krzywdzących oskarżeń w Sejmie. Lekomyślnie rzucony krzywdzący zarzut spowodował, że prokurator przedziergnął się w obronę oskarżonego, a oskarżyciel stał się niejako oskarżonym.

Sąd okręgowy zgodnie z wnioskiem prokuratora ogłosił wyrok uniewinniający, uznając, że ostre wystąpienie pułk. Maleszewskiego było konieczną odpowiedzią na bezpodstawne oszczerstwa p. Trąpczyńskiego.

TAKTYCZNE A NIE ISTOTNE POROZUMIENIE.

GENEWA. Przyjęta przez komisję główną rezolucja komentowana była w kołach konferencji, jako wyraz chwilowego odprężenia sytuacji, spowodowanego faktycznym porozumieniem francusko-angielskim, za którym nie kryje się jednak istotne porozumienie co do meritum sprawy. Wobec takiej formy porozumienia francusko-angielskiego i wobec negatywnego stanowiska Włoch, podjętowanego chęcią prowadzenia ubocznych rozmów z Niemcami można przewidzieć, że prace komitetów będą niezmiernie powolne i mało efektywne i że będą faktycznie służyć tylko do przeciągania sprawy. Już dziś zresztą mówi się o tem, że komitet lotniczy wcale nie roz-

pocznie prac.

Delegacja włoska pragnie odroczenia konferencji na kilka miesięcy aż do zupełnego wyjaśnienia spornych spraw z Niemcami. Tem się tłumaczą jej zastrzeżenia.

Delegacja angielska wyraziła zgodę na postulaty francuskie, ale tylko dlatego, że uzyskała wzajemne wyrażenie zapewnienia, iż celem konferencji jest zawarcie konwencji z udziałem Niemiec i że metodą do osiągnięcia powrotu Niemiec są uboczne rokowania.

Tak więc główny nacisk kładziony jest na rozmowy uboczne w sprawie powrotu Niemiec, a prace konferencji będą kontynuowane tylko formalnie.

Ważne rozstrzygnięcia dyplomatyczne.

WIEDEŃ. Wedle wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł berlińskich, odbyć się ma spotkanie Hitlera z Mussolinim, możliwie już jutro.

Słychać również, że Niemcy nie są wcale zadowolone z kompromisu, zawartego obecnie w Genewie. Niemcy stoją w dalszym ciągu na stanowisku, że do Genewy powrócić nie mogą. Najważniejszym warunkiem ich powrotu do Ligi Narodów byłoby uznanie równoprawienia Niemiec.

W przyszłych miesiącach oczekiwać należy zresztą niezwykle ważnych kroków dyplomatycznych, które posiadać

będą doniosłe znaczenie, w szczególności dla Francji.

Cała uwaga Francji skierowana jest obecnie na przeforsowanie kilku projektów wzajemnej pomocy.

Francja przywiązuje poza tem wielkie znaczenie zapowiedzianemu spotkaniu Hitlera z Mussolinim.

Rząd włoski poinformować miał rząd francuski w tym kierunku, iż byłoby bardzo pożądanym spotkanie francuskich, niemieckich i włoskich mężów stanu na terenie Włoch i to już około 15 czerwca.

Wielkie zamachy kolejowe w Austrii.

Wczoraj rano Wiedeń zaalarmowany został wiadomością o dwu zorganizowanych na wielką skalę zamachach dynamicznych na kolejach austriackich.

Pierwszy zamach dokonany został na kolei zachodniej Wiedeń — Salzburg — Innsbruck — Zurych w pobliżu Vöcklemarkt. Tutaj skutek wybuchu silnego ładunku dynamitu uszkodzony został most kolejowy koło Vöcklemarkt. Przerwa w komunikacji potrwa co najmniej tydzień. Zamach ten mógł pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa, bowiem w 10 minut po wybuchu przejeżdżał tamtędy express Wiedeń — Paryż, który, na szczęście zdolano w porę zatrzymać.

Drugi wybuch wydarzył się na słynnym wiadukcie Semmering. Również i tutaj skutek poważnego uszkodzenia wiaduktu musiano wstrzymać komunikację kolejową.

Na przełęczy Lueg, która łączy Tyrol z Salzburgiem grupa hitlerowców usiłowała dokonać zamachu. Doszło do wymiany strzałów pomiędzy patrolem policyjnym a grupą hitlerowców. Jeden z policjantów odniósł ciężką ranę, drugi został zabity.

Na linii kolejowej Wachau nastąpiła eksplozja, skutkiem której szyny zostały zerwane na przestrzeni między Spitz a Achsbach.

De Valera zapowiada odłączenie się Irlandji od Wielkiej Brytanji.

DUBLIN. W wygłoszonym przemówieniu de Valera oświadczył z całym przekonaniem, że Irlandja odłączy się od W. Brytanji, lecz, że nawet w tym wypadku Irlandja będzie gotowa przyznać preferencje towarom angielskim jeżeli analogiczne preferencje przyznane będą Irlandji przez Anglię. Polityka rządowa zmierza do zapewnienia samowystarczalności kraju i gdy nadejdzie chwila odłączenia od Imperjum W. Brytanji reakcja ze strony narodu irlandzkiego będzie mniej poważna, niż tego można było się spodziewać. „Pragniemy — mówił de Valera — jedynie naszej wolności. Nie chcemy dyktatury ze strony W.

Brytanji i domagamy się wycofania z naszych portów angielskich oddziałów wojskowych”.

Barthou był również zaproszony do Włoch.

PARYŻ. — Zapowiedź spotkania kanclerza Hitlera z Mussolinim wywołała w Paryżu olbrzymie poruszenie, tembardziej, że agencja Havasa ogłosiła doniesienie, jakoby rząd włoski uważał za wskazane doprowadzić do wspólnego porozumienia kierunków polityki włoskiej, niemieckiej jak również i francuskiej.

W związku z tą informacją minister Barthou interpelowany na radzie gabinetowej, czy istotnie zamierza wziąć udział w przewidywanych rozmowach,

Rok 1934

jest szczęśliwy dla kolektury

J. Weksler

Aleja 6, Telefon 11-55, gdzie padł

1.000.000

MILJON ZŁOTYCH

KUP LOS!

NIE ZWLEKAJ!

Cena ¼ losu wynosi zł. 10.—

w Wenecji. W odpowiedzi na to Barthou stwierdził, jedynie, że był półoficjalnie zaproszony do Rzymu, celem odbycia rozmów z Mussolinim. Podróż do Włoch min. Barthou nie będzie mogła jednak odbyć się wcześniej, niż jesienią tego roku.

Wrogowie Francji...

PARYŻ. W najbliższych dniach miały się odbyć ćwiczenia biernej obrony kraju. Na wniosek ministra przemysłu i handlu Lamoureux minister spraw wewnętrznych Sarraut zgodził się przełożyć te ćwiczenia na okres późniejszy.

Rząd jednak jest zdecydowany stanowczo przejść do porządku dziennego nad pogrozkami pewnych ugrupowań politycznych. Budżet przewiduje na ćwiczenia te kredyty w wysokości 11 milionów franków

Bomba nad biurem ks. Starhemberga.

WIEDEŃ. W sobotę popołudniu jeden z urzędników w urzędzie kancelarskim w Wiedniu znalazł w ubikacji położonej nad biurem wicekanclerza Starhemberga maszynę piekielną, którą wówczas zdołano unieszkodliwić.

Dochodzenia policyjne wykazały, że bomba została podłożona przez osobnika, orientującego się doskonale w warunkach lokalnych.

Aresztowano dwóch woźnych i jedno go kancelistę, którzy podejrzani są o utrzymywanie bliskiego kontaktu z kołami hitlerowskimi.

Mobilizacja korpusu ochronnego.

WIEDEŃ. Ministerstwo bezpieczeństwa zarządziło mobilizację urlopowanych członków korpusu ochronnego oraz powiększenie stanu liczebnego żandarmerji z 5 na 10.000 ludzi. Ponadto żandarmerja będzie wzmocniona oddziałami korpusu ochronnego. Istnieje zamiar utworzenia milicji kolejowej według wzoru włoskiego, którejby została powierzona ochrona urządzeń kolejowych.

W kilku wierszach.

— Do Aeroklubu R. P. nadeszło pismo Aeroklubu Szwajcarskiego zawiadamiające o zgłoszeniu przez Szwajcarję do tegorocznych zawodów o puhar Gordon-Bennetta balonu o nieustalonej jeszcze nazwie.

— W dniu 17 bm. w międzynarodowym

Kino „LUNA”

Dziś sensacyjna premiera pg. głośnej powieści CONAN DOY LE'A p. t.

POWRÓT Sherlocka Holmesa

Frapujący pełen napięcia dramat W rolach głów.: najpiękniejszy amant świata: CLIVE BROCK i PHILLIPS HOLMES.

Nad program: **Dodatek Paramountu i Pata.**

dowych zawodach lekkoatletycznych we Wrocławiu, startować będzie rekordzistka świata w dysku, Jadwiga Wajsówna.

— Na rozpoczynający się 17-go b. m. w Edynburgu kongres PEN-klubów wyjechała delegacja polska, złożona z pp. Jana Parandowskiego, prezesa PEN klubu Polskiego, Zofji Nalkowskiej i Anieli Zagórskiej. Wraz z delegacją jedzie do Edynburga kilku literatów.

— Na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia w operze wiedeńskiej wybuchło kilka bomb łązących i w okamgnieniu cały gmach teatralny wypełniony był gryzącym dymem. Wśród publiczności wybuchła panika. Przedstawienie musiano odwołać.

— W Warszawie odbył się w niedzielę obchód 10 lecia Banku Gospodarstwa Krajowego, w połączeniu z poświęceniem nowego gmachu tego Banku, przy zbiegu Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata.

— Na stadionie w Król. Hucie odbył się wczoraj mecz zawodowych pięściarzy Polska — Niemcy. Polacy wygrali w stosunku 7:3, aczkolwiek nie wszyscy nasi bokserzy byli w formie. Niemcy zaprezentowali słabą klasę.

— Finlandja w dniu 15 czerwca dokona spłaty procentów i raty swojego długu wojennego w Ameryce, wynoszącego w chwili obecnej około 873 milj. dolarów.

— W Brukseli pos. Jackowski wydał obiad na cześć członków ambasady nadzwyczajnej króla Leopolda III, udającej się do Warszawy w celu notyfikowania Panu Prezydentowi Rzplitej zgonu króla Alberta I i wstąpienia na tron młodego monarchy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 12 czerwca. Pankracego M. Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19.54.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

Skasowanie godzin nadliczbowych pozwoli zatrudnić 100 tys. pracow. umysł.

Związki zawodowe pracowników umysłowych postanowiły podjąć walkę o skasowanie zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych przez samorządy, instytucje ubezpieczeń społecznych i urzędy państwowe. Wślad za skasowaniem godzin nadliczbowych przez samorządy i państwo łatwiejsza będzie walka z godzinami nadliczbowymi w przemyśle i handlu.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych przewidują, iż skutki praktyczne zwalczania nadliczbowek spowodowałyby radykalną zmianę na rynku pracy. Przyjmując: iż mamy zatrudnionych 500 tysięcy pracowników państwa, samorządowych i prywatnych i że pracują oni przeciętnie po 2 godziny dziennie nadliczbowo, skasowanie godzin nadliczbowych pozwoliłoby na zatrudnienie zgórą 100 tysięcy pracowników umysłowych.

Nie będzie ulgowych biletów. Ministerstwo Komunikacji podaje, iż wprowadzenie w życie ulgowych biletów kolejowych dla rodzin na okres wakacji i świąt zostało narazie wstrzymane.

Częściowe umorzenie podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934 w wypadku stwierdzenia, iż w rb. nastąpił znaczny spadek obrotu w porównaniu z tym stanem rzeczy, który był przyjęty za podstawę obliczenia ryczałtu.

Stosowane to będzie szczególnie w wypadkach, gdy ryczałt podatkowy za rok 1934 przekracza znacznie wymiar podatku obrotowego za rok 1933, względnie ryczałt za rok 1932-33.

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za rok 1934 dokonają izby skarbowe z końcem grudnia 1934 r. Po wizorycznym ustaleniu wysokości obrotu za rok 1934 zostanie umorzony wygórowany wymiar. Umorzenie obejmować będzie conajwyżej różnicę pomię-

6-klasowa Koedukacyjna Prywatna Szkoła Powszechna oraz Przedszkole STANISŁAWY LIGĘŻÓWNY W CZĘSTOCHOWIE

Al. Kościuszki 8. Telefon 11-86.

Przyjmuje zapisy dzieci na nowy rok szkolny 1934-35 do wszystkich klas oraz Przedszkola. — Kancelarja czynna codziennie od godziny 8 do 15. Dzieciom P.P. wojskowych i urzędników państwowych przysługują znaczne ulgi.

dzy podatkiem zryczałtowanym za rok 1934, który został wymierzony płatnikowi, a podatkiem przypadającym po ponownym ustaleniu obrotu w rb.

Ulgi powyższe udzielane będą na podstawie indywidualnych podań płatników w wypadkach zasługujących na uwzględnienie. Podania takie przyjmowane będą do dnia 30 czerwca rb.

Nowy kodeks handlowy. Nowy kodeks handlowy (część 1) ogłoszony jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej miał wejść w życie z dniem 1 lipca 1934 r. łącznie z kodeksem zokwiżeń. Projekt kodeksu w nowym brzmieniu włącza do kodeksu z października 1933 r. te działy prawa handlowego, które zostały już unormowane oddzielnymi ustawami w jednolity dla całego Państwa sposób, a mianowicie: prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, prawa o spółkach akcyjnych i prawa o domach składowych. Ponadto wprowadza przepisy o sprzedaży na raty.

W ten sposób projekt kodeksu handlowego w nowym brzmieniu zastąpi kodeks handlowy z października 1933 r., który zostanie uchylony przepisami wprowadzającymi i nowy kodeks handlowy (część 1) wejdzie w życie z dniem 1 lipca rb. łącznie z kodeksem zobowiązań, z którym stanowi organiczną całość.

Omawiany projekt kodeksu handlowego w nowym brzmieniu wprowadza pewne zmiany w stosunku do ogłoszonych w październiku ub. roku przepisów kodeksu handlowego oraz w stosunku do innych ustaw szczególnych, które włączono do tego kodeksu. Wprowadzono mianowicie szereg zmian formalnych, które nie wpływają na zmianę samej ustawy prawnej; są to zmiany terminologiczne i redakcyjne oraz zmiany spowodowane względami na systematykę kodeksu. Wśród zmian merytorycznych wprowadzono szereg t. zw. zmian uzgadniających, które mają na celu jedynie przy włączaniu dawnych ustaw do kodeksu uzgodnienie ich z tem, co dzisiaj obowiązuje oraz nieliczne zmiany merytoryczne, które mają już nietylko formalny, ale i materialny charakter nowelizacji prawa obowiązującego. Mają one głównie na celu poprawienie celów wątpliwych lub niepraktycznych oraz uzupełnienie luk w dotychczasowym prawie.

Projekt pierwszej części kodeksu handlowego w nowym brzmieniu zbiera w jedną całość rozrzucone w różnych ustawach przepisy, które ze względu na swoją treść muszą się znajdować w kodeksie handlowym nietylko ze względów teoretycznych, lecz także praktycznych, ażeby ułatwić społeczeństwu zorientowanie się w całokształcie norm prawa handlowego.

Część druga kodeksu handlowego za wierać będzie skodyfikowane prawo morskie, a część trzecia — prawo ubezpieczeniowe.

Zapomoga pogrzebowa po inwalidach wojennych i wojskowych. Pytanie, czy względnie pod jakimi warunkami przysługuje zapomoga pogrzebowa osobom pozostałym po zmarłych inwalidach wojennych i wojskowych, rozstrząga art. 18 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim z r. 1932 poz. 238 Dz. U., w ten sposób, że zapomoga ta przysługuje osobom po tych zmarłych inwalidach, którzy byli uprawnieni do zaopatrzenia pieniężnego w myśl tej ustawy, względnie osobom, które poniosły koszty pogrzebu. Zapomoga pogrzebowa równa się jednomiesięcznej zasadniczej rencie zupełnego inwalidy, w wymiarze należnym od miejsca śmierci zmarłego, a określonym w art. 17 wspomnianej ustawy. O ile zapomoga przysługuje z tytułu innej ustawy, uprawnionemu służy prawo zapomogi pogrzebowej na wypadek śmierci, natomiast o ile koszt pogrzebu pokryte zostały ze środków publicznych, prawo do poboru zapomogi pogrzebowej upada.

Emerytury otrzyma 50.000 robotników. Ubezpieczalnie przystąpiły do sporządzenia wykazów osób uprawnionych do otrzymania rent inwalidzkich z tytułu wieloletniej pracy i podeszłego wieku. Na podstawie nowych przepisów ustawy scaleniowej około 50.000 robotników, którzy przekroczyli 65 rok życia, uzyska zaopatrzenia mimo nieopłacania składek. Zaopatrzenia te będą wynosić 20 zł. miesięcznie.

Renty inwalidzkie zostaną wypłacone wszystkim robotnikom, którzy mają za sobą nieprzerwaną pracę w ciągu ostatniego 4 lecia i posiadają polskie obywatelstwo.

Koncert ociemniałych. W środę 13 czerwca r. b. w sali Straży Ogniowej o godz. 20-ej odbędzie się koncert i śpiew niewidomych artystów: ociemniałej śpiewaczki Konstancji Sowiłko, oraz niewidomego pianisty, Wojciecha Obieraja. W programie utworów: Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego, Bethovena, Mozarta, Szuberta, Wagnera, Braamsa i Mendelsona. Ze względu na piękny cel, jakoteż i na artystów — sala podczas koncertu zapewne zapełni się po brzegi publicznością.

Niestychane zdziczenie szumowin podmiejskich. Krwawy przebieg, jak się to niestety często zdarza, miała miejsce zabawa, która odbywała się w nocy z soboty na niedzielę w domu Nr. 15 przy ul. Bratniej.

Oto w pewnej chwili, jeden z uczestników zabawy, 27 letni Eugenjusz Górecki, robotnik fabryki „Union Textile“ (Motte) wzniósł okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!“ Spowodowało to nieoczekiwaną zgłą reakcję ze strony kilku innych uczestników zabawy. Rzucając się na Góreckiego, pobili go ciężko kijami i zranili nożem w lewy bok. Ranny padł na ziemię, tracąc przytomność.

Góreckiego przewieziono niezwłocznie do szpitala żydowskiego na Zawodziu. Stan jego jest poważny.

Zawiadomiona o krwawym zajściu policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia nazwisk nieuczestniczących sprawców bestjałskiego pobicia i ujęcia ich.

Jak się obecnie dowiadujemy, zabawa odbywała się u niejakiego Anstazego Klamy, członka Stronnictwa Narodowego. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja aresztowała Feliksa Raka (Rynek Narutowicza 40) i osławionego nożowca Florjana Markowskiego (Złota 46) również członków Str. Narodowego, którzy jak ustalono, są właściwymi sprawcami krwawego zajścia. Raka i Markowskiego osadzono w więzieniu.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami Skra odniosła — zresztą mało zasłużone — zwycięstwo nad Częstochówką, a Legia zremisowała z Brygadą, dowodząc jeszcze raz, że u siebie, w Wieluniu, jest zespołem b. groźnym i prawie niepokonalnym.

Wobec tych wyników kwestja wicemistrzostwa pozostała niewyjaśnioną; rozstrzygnięcie jej zapadnie w przyszłą niedzielę.

Poniżej zamieszczamy przebieg meczów niedzielnych.

Skra — Częstochówka 5:4 (2:2)

Bramki zdobyli dla Skry: Sosna 3, Sobok i Kołodziejczyk po 1; dla pokonanych: Król 2, Pacholak i Sikorski po 1.

Sędzia p. Szajkiewicz.

9 bramek na jednym meczu. Dawno już Częstochowa nie obserwowała tak emocjonującego meczu, obfitującego w tyle pozycji dramatycznych pod bramką, że najwybredniejszy smakosz piłki nożnej wychodził z meczu zadowolony. —

I słusznie. Obie drużyny — wtem jedna zgóry, druga zaś zdoła tabeli — dały przykład innym drużynom, zwłaszcza roszczącym sobie pretensje do tytułu mistrza ewent. „najlepszej“, jak należy grać. Wynik zasadniczo nie odzwierciedla przebiegu meczu. Gdyby uwzględnić mrowane pozycje, powinna zwyciężyć Częstochówka z różnicą 2 — 3 bramek.

Jeżeli chodzi o ocenę graczy i gry, to ze Skry wysuwa się na czoło Sosna, bezsprzecznie najfianniejszy gracz na boisku; kontuzjowany wytrwał na postęunku i był przykładem dla całej drużyny, która braki techniczne czy taktyczne zastąpiła z powodzeniem niezwykłą ambicją i bojowością.

Przeciwnik jej — Częstochówka zagrała z „głową“ i była stroną ofensywną. Jej akcje były planowe i każda z nich kończyłaby się bramką, gdyby nie wspaniała gra bramkarza Skry i... pech Częstochówki, której strzelcy nietrafiali dosłownie z 2 ch kroków. Najlepsza linja — to napad z Sikorskim, Królem i Pacholakiem; pomoc trochę słabsza, natomiast trio obronne nie dostroiło się do poziomu ataku, zwłaszcza bramkarz — b. niepewny.

Przebieg meczu był b. urozmaicony licznymi bramkami. Prowadzenie zdobywa Częstochówka w 2 min. Zapowiada się na porażkę Skry, gdy nagle wypad i już 1:1. Skolei goście prowadzą 2:1, tuż przed przerwą Skra wyrównuje z karnego. Naogół w tej części gry — nieznaczna przewaga gości.

Po zmianie stron, Częstochówka przechodzi do generalnej ofensywy i przez 45 min. oblega bramkę Skry, strzelając zaledwie 2 gole i zaprzepaszając 3 mrowane pozycje. Natomiast Skra inicjuje nieliczne wypadki, z których trzy kończą się bramkami.

Sędziował p. Szajkiewicz, popełniając moc karygodnych błędów (karny dla Skry, brak orientacji przy „spalonych“ i in.). Urzeczzeniami krzywdził obie drużyny, Ze w tych warunkach nie doszło do bijatyki, to dzięki tylko sportowemu zachowaniu się graczy i publiczności.

Brygada — Legja (W) 1:1.

Brygada rozpoczęła sezon remisem i nim również zakończyła sezon, zresztą pojechała do Wielunia bez Głowackiego i Florjana.

Wynik w zupełności odzwierciedla przebieg gry, obie strony były równorzędne. Sędziował p. Zaleski.

O mistrz. kl. „B“.

Błyskawica — Gwiazda 3:1 (1:1).

Gwiazda tylko do przerwy zagrażała Błyskawicy, a nawet zdobyła prowadzenie. Po przerwie inicjatywę zdobyła Błyskawica, która bez wielkiego wysiłku zwyciężyła. Sędziował p. Helman — do brze.

Myszków — Orle 5:1 (2:1).

Orle zlekceważyło sobie ten mecz rozgrywając go bezpośrednio po obfitym obiedzie zakrapianym również obficie „wodą życia“ w uroczych lasach Złotego Potoku. Do decydującej zatem rozgrywki o mistrz. kl. „B“ grupy częstochowskiej dojdzie pomiędzy Błyskawicą a Myszkowem.

Częstochówka II — Victoria II 1:1.

Brygada II — Turyści 3:1 (1:1).

Turyści grali w 10 kę i uzyskaliby wynik remisowy, gdyby nie słaba dyspozycja bramkarza. Stroną przeważającą była Brygada, której wszystkie linje pracowały zgodnie i planowo. Sędziował p. Gospodarek — obiektywnie.

O mistrz. kl. „C“

IV SMPM. — Makkabi II 5:0.

Częstochówka III — Brygada III 2:1.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych na Jasnej Górze. Zgodnie z naszą zapowiedzią w sobotę o godz. 17 specjalnym pociągiem przybyła na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnie chorych w liczbie około 170 osób zorganizowana staraniem warszawskiego Tow. Św. Wincentego a Paulo. Pielgrzymce, do której przyłączyli się również pielgrzymi zdrowi w liczbie około 235 osób, przewodniczyli ks. superior Lorek z Warszawy i Zofja hr. Potocka. W pielgrzymce znajdowało się 3 lekarzy i 24 osoby dla obsługi pielęgniarskiej. Przetransportowanie chorych do zakładu S. S. Magdalenek zajęło przeszło 2 godziny. Na dziedzińcu zakładu, pod klasztorem, przed prowizorycznie urządzonym ołtarzem nastąpiło błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem, poczem chorych ulokowano częściowo w zakładach S. S. Magdalenek i S. S. Szarytek.

W niedzielę rano przed odsłoniętym Cudownym Obrazem odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem uczestnicy pielgrzymki udali się na obiad. Po obiedzie pielgrzymka w pochodzie procesyjnym udała się do Kościoła św. Barbary, gdzie odbyła się ceremonia obmycia wodą z cudownego źródła św. Barbary.

W godzinach popołudniowych samochodami magistrackimi oraz używanymi przez miejscowe fabryki poczęto przewozić uczestników pielgrzymki na dworzec kolejowy, skąd pokrzepieni na duchu, pielgrzymi wyruszyli spowrotem do Warszawy.

Baczność Legjonistów Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia, iż w sobotę, 16 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Związku (Aleja Kościuszki 10) miesięczne zabranie informacyjne, w czasie którego wygłosi referat „Zasady Gospodarki Samorządowej”, p. dyrektor Dominik Zbiński.

Obecność wszystkich członków obywatelskich.

„System“ gry na loterji.

Najważniejszym ciągle zagadnieniem jest — jeżeli chodzi o grę na Loterji Państwowej — jak zrobić, ażeby wygrać. Różni ludzie tę sprawę rozmaicie dla siebie rozwiązują i niejednokrotnie można poczynić na tem tle ciekawe obserwacje.

W każdym człowieku tkwi słabiej albo mocniej pewien zabobon. Jest to nic innego, poważnie rzecz biorąc, jak mniej lub więcej świadomy, czy wogóle podświadomy pęd do mistycyzmu. W grze na loterji występuje ta właściwość ludzka bardziej jaskrawo, niż w innych okolicznościach życia. Więc jeden, kupując los na loterję, kierując się względami na to, jaki to jest dzień w tygodniu, lub który w miesiącu, inny stosunkiem swoim do takiej czy innej cyfry, jeden za nic nie kupi losu tego dnia, w którym zobaczy pogrzeb na ulicy, inny właśnie tylko wówczas, jeden stawia sobie na tę intencję pasjans, inny rzuca pieniądze i zgaduje, czy padnie na orla czy reszkę.

Sposobów takich jest tysiąc i trudno je ocenić, bo zależy to od uczuciowego stosunku człowieka do pewnych zjawisk. Autosugestia ma tu niewątpliwie także swoje znaczenie. Ale spróbujmy się zastanowić, co w tem wszystkim istotnie jest realnego?

Otóż najrealniejsze jest to, że koło loteryjne faktycznie się kręci i musi wyrzucić z siebie tyle wygranych, ile jest w planie gry. Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnięcie I klasy 30-ej loterji i trwa cztery dni. Plan gry przewiduje 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Tyle też wygranych i na taką sumę wyjdzie z koła. i tu jest

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwładnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN“
ŻAŁĄC WSZĘDZIE.

prawda zasadnicza: wygrać tylko ci, którzy mają losy.

Można się kierować przy kupnie losu temi czy innymi względami, ale, ażeby wygrać trzeba przedewszystkiem los kupić.

Asfalty w III alei i komunikacja autobusowa. Oddanie do użytku publicznego jezdni asfaltowej po stronie nieparzystej III Alei nastąpi, jak się dowiadujemy, w dniu 15 bm., natomiast jezdni po stronie parzystej zostanie wykończona do 15 lipca. W dniu tym nastąpi uruchomienie komunikacji autobusowej w Alejach.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Do szpitala na Zawodziu przywieziono w sobotę niejakiego Jarmunda (Złota 8), który będąc w stanie nietrzeźwym manipulował rewolwerem i to tak niefortunnie, że postrzelił się w obie nogi.

Analogicznemu wypadkowi uległ również mieszkaniec wsi Błaszczki, gm. Dźbów, 24-letni Stefan Lanik, manipulując posiadanym nielegalnie rewolwerem postrzelił się w brzuch. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala na Zawodziu.

Likwidacja strajku. Strajk w cegielni p. Zygmunta Orłowskiego na Stradomiu został w dniu wczorajszym zlikwidowany. W dniu dzisiejszym robotnicy przystąpili do pracy, która obecnie odbywa się już normalnie.

Tragiczna śmierć częstochowianina w dole kłocznym.

Tragicznie zakończyła się podróż częstochowianina, Stanisława Piątka, do Łodzi.

Piątek wyruszył z Częstochowy autobusem, który zajeżdżał w Łodzi na podwórzu domu nr. 254-256 przy ul. Piotrowskiej.

W czasie, gdy szofer napełniał zbiornik samochodu benzyną, Piątek udał się do kłozetu, mieszczącego się w sąsiednim domu, skąd długo nie wracał. Szofer, ukończywszy już dawno napełnienie zbiornika, nie mogąc się doczekać pasażera udał się na poszukiwanie Piątka, którego jednak nie zdołał odnaleźć. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach, przy pomocy kilku osób odnaleziono ciało Piątka w dole kłocznym. Prawdopodobnie nieszczęśliwy wpadł tam przez nieostrożność i poniósł śmierć wskutek zaduszenia się. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosektorjum, a o wypadku powiadomiono rodzinę Piątka.

Niezwykła historia. P. Juljanna Hamarowska (ul. Wręczycka 8) nabyła w lutym roku bież. od Romana Malchera z Kalei dom za 1.1000 zł. Wszystko, zdawałoby się, jest w zupełnym porządku. Okazało się jednak inaczej. Bo, oto w sobotę pod wspomniany dom zajeżdżał wozem poprzedni jego właściciel i dokonał rozbiórki domu, zabierając na wóz dwie ściany i belki. Po dokonaniu tej czynności Malcher odjechał sobie najspokojniej w świecie. Niezwykłą tą sprawą zainteresowała się policja.

Do akt Nr. Km. 1989/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 czerwca 1934 r. od godz. 10-tej na pokrycie należności Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jacka Siemieńskiego w jego lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno, składających się z 150 cju metrów żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę 1950 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Radomsko, dnia 30 maja 1934 roku.

Komornik W. Woźniakowski.

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Z eskapady do Radomska reportaż.

Są chwile miłe sercu człowieka — ale są i takie, które zalewają żółcią.

Miłe chwile ponoszą, i nawet rozczulają, zwłaszcza, gdy się je spędza z ludźmi serdecznymi i naprawdę rozumiejącymi potrzebę i istotę zagadnień natury społeczno-kulturalnej.

Nic dziwnego, że takie chwile chętniej się opisuje, niż momenty nieprzyjemne, do których muszę zaliczyć naszą wizytę u jednego z dygnitarzy radomszczańskich. Pomijam więc na tem miejscu nieprzychylnie stanowisko tego pana do nas, jako reprezentantów najważniejszego pisma na terenie Częstochowy i Radomska, ale dziwi mnie, iż stosunek swój do prasy prorządowej zaznaczył ten pan w sposób wybitnie negatywny a nawet ironizujący. Ta szczerość rzeczywiście była zadziwiająca. Nie mogę sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że pokój, w którym ten pan pełni swój urząd jest zbyt ciasny i mały, a to przytłacza czasem myśli. Życzymy więc więcej słońca, zieleni i powietrza.

Ponieważ nie lubię poruszać tematów ówczarnych i jak dola ludzka złych, więc jadę dalej — do starostwa. Tu spotkała mnie naprawdę miła niespodzianka. Lubię takie niespodzianki pasjami. Teraz zaspokoję ciekawość Szan. czytelników. Otóż przychodzimy do starostwa. Budynek piękny — naprawdę piękny. Od razu robi jakieś sympatyczne wrażenie na przybysza, zwłaszcza takie go jak ja, który po raz pierwszy miał sposobność zjawić się w tym grodzie.

Przed bramą posterunkowy P. P. oddaje ukłon — widać, że karność, a i kultura jest na swoim miejscu. Wchodzimy do wnętrza. Schudno i czysto. Aż miło jest nawet i poczekać. Pytamy o p. starostę, wzgl. zastępcę. Niestety odbywaj w służbie poza obrębem swej siedziby. Jeden z urzędników pociesza nas, że p. wice-starosta przyjdzie z komisji poborowej o godz. 14-ej. Postanowiliśmy więc poczekać. Poproszono nas do gabinetu instruktora Straży Pożarnej. Tu właśnie jest ta niespodzianka. Owym instruktorem okazuje się mój dawny dobry znajomy p. Stefan Gruchot. Następuje pogawędka na temat organizacji straży, która jak wywnioskowałem, jest w powiecie wzorowo prowadzona. Zresztą zupełnie słusznie, gdyż na wsiach polskich straż pożarna ma po dziś dzień wdzięczne pole do pracy. Po tej pogawędce wspominamy dawne czasy szkolne, (p. St. Gruchot jest moim b. wychowankiem) i cieszę się, że widzę dziś mojego ucznia na poważnym i tak odpowiedzialnym stanowisku. Obiecujemy sobie w najbliższym czasie przyjechać specjalnie do Radomska by zwiedzić powiat i poruszyć jego potrzeby i bolączki. Zainteresujemy się przy tej sposobności także i strażą pożarną której poświęcimy specjalny wywiad.

Na tej pogawędce czas szybko mijał i ani nie spostrzegłem się jak zbliżył się czas odjazdu. Żałuję mocno, że nie miałem sposobności osobiście poznać p. wice-starosty, któremu moi współpracownicy pozostają jeszcze, zdawali złożyć wizytę. Cieszę się jednak, że p. starosta zainteresował się sprawami naszego czasopisma i przyrzekł poparcie moralne, które dla nas jest tą rękojmnią, że „Słowo” jako organ prorządowy, będzie mile widziane przez czynniki rządowe na terenie miasta i powiatu. Za tę okazaną życzliwość tak przedstawicielom „Słowa” jak i naszemu piśmie na tem miejscu wyrażam, jako naczelny redaktor, swe serdeczne podziękowanie.

Mam nadzieję na koniec, że to pierwsze właściwe nawiązanie nici z czynnikami rządowymi, organizacyjnymi samorządowymi i obywatelskimi będzie początkiem popularności naszego pisma, w którym od dziś dnia zwiększoną kroniką radomszczańską i na łamach naszego pisma będziemy poruszać wszystkie żywotne sprawy miasta i powiatu. Ażeby zeń ta praca wypadła w stu procentach dobrze, apelujemy usilnie do wszystkich sfer, organizacji i instytucji o współpracę z naszym czasopiśmie którego, obecnie oficjalnym przedstawicielem na terenie Radomska jest redaktor p. Czaprowski.

Z RADOMSKA.

— **Zjazd delegatów Kółek Rolniczych w Radomsku.** Wczoraj w godzinach południowych odbył się zjazd powiatowy delegatów Kółek Rolniczych.

Zebrań przewodniczył p. prezes Grabowski, który w krótkich słowach powitał zgromadzonych.

Następnie zabrał głos p. starosta Łabudzki oraz w imieniu inspektoratu jeden z członków.

Po odczytaniu sprawozdań z poszczególnych sekcji przeprowadzono dość obszerną dyskusję, w której oprócz pp. hr. Potockiego, Janowskiego, Turkowskiego wypowiedzieli swoje zdania również inni członkowie K. R.

Zarządowi udzielono absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego K. R., komisji rewizyjnej i zjazdu delegatów.

W skład zarządu weszli p.p.: Ed. Janowski, Józef Mruklik, Fran. Cieciora, Wł. Kowalski i Alfred Klawe.

Komisję rewizyjną stanowią: ks. kan. Jankowski i p. Sliwowski. Jako delegaci p.p. Kleszczyński, Słota, Kaleciński, Pęczkowski i Kłodos.

Spowodu dużego porządku dziennego zebranie trwało parę godzin. Oprócz p. starosty, który przemawiał, zjazd zaszczycili swą obecnością p. komisarz Landecki, dr. Bobiński, mec. Wolski i inni.

— **Pokaz krów.** Z inicjatywy sekcji hodowlanej K. R. w dniu 27 b. m. ma odbyć się pokaz krów z pow. radomszczańskich. Dla zwycięzców konkursu przeznaczona jest nagroda w sumie 350 złotych.

Proszeni są więc właściciele, by ich dobrze zbudowane krowy wzięły udział w pokazie. Miejsce na pokaz prawdopodobnie — targowica.

W niedalekiej przyszłości przewidziany jest również pokaz najlepszych stadników.

— **Kombinatorzy.** Żądni gotówki Gaczyński Stan. i Kieruzel Stef. pobrali z kasy miejskiej 8 złotych na imię Jana Ziemby. Naskutek zameldowania poszkodowanego dwaj kombinatorzy znaleźli się w rękach sprawiedliwości i zostali skazani po 4 tygodnie aresztu, jednak ze względu na dotychczasową niekaralność wymierzona kara pozostała w zawieszaniu.

— **Straszny pożar pod Radomskiem.** We wsi Rychłowiec, gm. Rząśnia, pow. Radomsko, wybuchł straszny pożar, którego pastwą padło siedem zagrod gospodarskich, wraz z urządzeniem i zapasami żywności. Straty wynoszą ponad 7.000 zł. Ustalono, że pożar powstał z winy gospodarza Adama Pietrzyka, który pozostawił dom bez opieki, zapominając o tem, że na kuchni pozostał ogień a naokół pieca — chróst. Prawdopodobnie wypadła z pieca zapalona żagiew a od niej zapalił się chróst.

We wsi Bogumiłowice gm. Sulmierzyce na szkodę Piotra Pacaka spalił się dom mieszkalny, oraz sprzęty domowe i odzież. Straty wynoszą 2500 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Do pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, która zapobiegła szerzeniu się ognia na sąsiednie domostwa. W czasie akcji ratunkowej, został ciężko poparzony strażak Stefan Kowacki z Bogumiłowic.

— **Chciał się ubrać.** Ickowicz Chana złożyła w policji zameldowanie, że skradziono jej ze straganu na targowicy dwie pary spodni wartości 9 zł. Naskutek tego policja zatrzymała podejrzanego o kradzież Stanisława Staswika z pow. piotrkowskiego.

LOS Y I-szej KLASY

30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

są do nabycia w kolekturze

ANTONIEGO EGERA

I-sza Aleja 14,

gdzie stale wychodzi największa ilość dużych wygranych.

Zostały zgubione cztery (4) kluczyki w brązowej skórce, na kółku. Znalazcę uprasza się o zwrot tychże do redakcji „Słowa” za wynagrodzeniem.

Bandyta skazany na 1 rok więzienia.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł onegdaj mieszkaniec wsi Izbiska (pow. częstochowski), 20-letni Bolesław Skoczylas, członek szajki bandyckiej, która w pierwszych miesiącach r. b. grasowała na terenie naszego powiatu, dokonując zuchwałych napadów rabunkowych.

Akt oskarżenia zarzucał Skoczylasowi że w nocy z 23 na 24 kwietnia r. b. na szosie w towarzystwie kilku innych członków szajki napadł na Franciszka Wróża i używając pomocy, polegającej na biciu napadniętego — zrabował mu worek zboża. Skoczylas bił Wróża grubą laską trzciniową, a towarzysze jego w międzyczasie poprzeczali postronki i lejce, poczem zabrali łup i wszyscy zbiegli.

Skoczylas został wkrótce po napadzie ujęty wraz z trzema jeszcze osobnikami. Ci ostatni wykazali jednak swoje alibi, wobec czego dochodzenie przeciwko nim umorzono.

Skoczylas natomiast został rozpoznany przez poszkodowanego Wróża.

Podobnie jak w śledztwie, tak i na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy. Zeznania świadków ustaliły jednak, że był on rzeczywiście jednym z sprawców napadu.

Na tej podstawie sąd skazał Skoczylasa na 1 rok więzienia.

Za kradzież roweru — 2 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym jako II instancji zasiadł onegdaj mieszkaniec Olsztyna a właściwie „pensjonatu“ na Zawodziu, 22-letni Józef Jura, który w dniu 11 kwietnia r. b. skradł pracownikowi fabryki „Częstochowianka“ Marjanowi Radeckiemu, pozostawionemu na chwilę przed domem № 28 przy ul. Panny Marji — rower.

Z uwagi na jego bogatą przeszłość kryminalną, stwierdzoną licznymi wyrokami sądowymi, sąd wymierzył Jurze karę 2 lat więzienia.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia LEKARZ-DENTYSTA

Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.

(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość“ lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

O siłę zbrojną na morzu.

W zaraniu naszej państwowości zbyt wiele trosk ciążyło na wodzach narodu, by ci myśleć mogli o stworzeniu floty. Zbyt głęboko lądowa mentalność zapuściła korzenie w umysłach obywateli, aby społeczeństwo samo czynu morskiego zapragnęło. Byli nawet tacy, którzy w Polskę na morzu wierzyć nie chcieli. Dopiero budowa i rozwój Gdyni ruszyły z martwego punktu sprawę wskrzeszenia polskiej Armady Wodnej. Odrzucając jednak zarysowała się ostro kolosalna rozbieżność między poczynaniami natury gospodarczej a politycznej.

Zbudowano wspaniały port, nowoczesne miasto, doki, magazyny, zakłady, flotę handlową. Ale naród, od czasów walk niepodległościowych przywykły widzieć punkt ciężkości wszelkich poczynaniań na lądzie — nie pomyślał o zabezpieczeniu tych cudów od strony morza. Toteż dziś dziwnie brzmią wszystkie te gromkie hasła i przysięgi — o obronie dostępu „do morza“ do ostatniej kropli krwi. Nie oto przecież chodził Nie chodzi o wyhodowanie nowego zastępu męczenników narodowych, którzy z szabłami i karabinami porwą się na dalekonośne' działa okrętowe. I zginą bez pożytku bowiem wolności morskiej i dostępu „na morze“ bronić z wybrzeża się nie da. Można co najwyżej odbierać razy bez możliwości ich oddania. Męczenników narodowych mamy w historii naszej dość. Czas teraz byśmy wychowali — pokolenie — zwycięzców. Takich, co miast wytoczyć ostatnią kroplę krwi — pójdą i obronią zwycięzko morskie państwo Rzeczypospolitej. Aby zaś tego dokonać zdołali, aby posiadli zgóry zaufanie, że zwyciężyć mogą — trzeba im dać do rąk narzędzia tego zwycięstwa: — okręty, okręty i jeszcze raz okręty. Dać im więc te okręty możemy i musimy. Albowiem nie bogactwo kraju stanowi o sile zbrojnej na morzu, a wręcz przeciwnie — wartość i siła floty wojennej stanowią o dobrobycie i bezpieczeństwie kraju.

Historja uczy, że narody, które upiwszy się własną cywilizacją zapragnęły hołdować tylko pokojowi i braterstwu ludów, w zubożonej pracy i kulturze widząc tarczę przeciwko poczynaniom wrogów — padały zawsze ofiarą zaboro i agresywnie usposobionych sąsiadów. Napadnięte i podbite traciły wolność, niepodległość, dobrobyt, podczas gdy najedniżej niszczyli pomniki kultury, albo też używał ich dla siebie.

Nie narodów takich nie było wstanie ocalić. Ani właśnie owa nadwyżka cywilizacji, ani szersze dążenie do zgody i pokoju. — Ich abnegacja, ich szeroko pojęta gościnność, czy tolerancja, ich głęboko odczuwany pasyfizm stawały je w tem mniej korzystnym położeniu.

Im więcej były szersze, im więcej ideowe — dawały nieprzyjacielowi coraz dalsze atuty do ręki. Jedyne tam gdzie na straży kultury i cywilizacji stał dobrze wyekwipowany i uzbrojony żołnierz — jedynie tam udało się kraj i naród ocalić od zagłady. Niedarmo jeden z czołowych polityków francuskich powiedział, że — naród uzbrojony to nie przykład godny naśladowania, ale pokusa dla zaborczo usposobionego sąsiada.

Oczywiście wojna jest okropnością, jest zbrodnią. Ale dlatego właśnie trzeba się tak urządzić, aby wrznie napadła ją wygrać. Inaczej — przez nieogledny pasyfizm — szufajemy krwią najlepszych synów narodu, oraz naszym majątkiem moralnym i materialnym. Nie jest paradoksem twierdzenie, że pasyfizm niektórych wybitnych mężów stanu kosztował ludzkość więcej krwi, niż zachłanna agresywność wszystkich kondotierów świata. Tego rodzaju pasyfizm w naszych warunkach jest prosto defetyzmem. Niedostatek starej zasady „Si vis pacem — para bellum“.

Ale jeszcze siła zbrojna kraju naprawdę pokojowo usposobionego, ma przed sobą specjalne trudne zadanie: obronę wolności, prawa, kultury i cywilizacji — nie znając dokładnie dnia ani godziny niebezpieczeństwa. Przeciwnik przygotowuje się do napadów od dawna, jako atakujący ma inicjatywę, pragnie narzucić nam swą wolę... My szanując prawo, w bronią u nogi czekać musimy aż uderzy i dopiero potem przejść do kontrataku... Wiadomo zaś, że policjant pilnujący porządku jest zawsze w niekorzystnym położeniu, wobec usiłującego napadnąć go zbrodniarza.

Tem silniej należy się więc przygotowywać i mieć w pogotowiu. A jeśli w dziedzinie armji lądowej wszelka improwizacja jest już bardzo trudna, to w dziedzinie marynarki wojennej jest ona wręcz niemożliwa, to też dziś z troską spoglądamy ku naszej granicy morskiej. Bo podczas kiedy zaboro usposobionemu sąsiadowi naszemu przybyła, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, dwa pancerniki (trzeci jest w budowie),

pięć krążowników, trzynaście kontrtorpedowców, oraz cały szereg okrętów pomocniczych (nie mówiąc już o modernizacji starszych jednostek), my nie potrafiliśmy się dotąd zdobyć na planowy i twórczy wywitek wojenno-morski. Nasza młoda flota, stojąca bardzo wysoko, jeśli chodzi o poczucie obowiązku, o wyszkolenie, o zapał i chęć ofiarnej służby ojczyźnie, nie przedstawia jednak dość poważnej siły, aby przez samą swą obecność mogła odegrać rolę czynnika równowagi politycznej, hamulca wrogich zakusów. Fakt ten jest smutny nie tylko z militarnego i politycznego punktu widzenia, ale także z gospodarczego, albowiem sprzyja wytworzeniu Gdyni atmosfery niepewności i nastrojów alarmistycznych, podsycających skwapliwie przez naszych wrogów, co skolei hamuje rozmach kupiecki i przemysłowy.

Sprytny oszust odpocznie wreszcie na Zawodziu.

Na 3 miesiące aresztu skazany został onegdaj przez sąd grodzki sprytny oszust, 35 letni Franciszek Ujma, który przywłaszczył sobie wagę dziesiętną, stanowiącą własność Szmula Cymermana (Garncarska 54).

Ujma występował przez dłuższy czas jako „pośrednik“ pomiędzy wieśniakami lub górnikami przywożącymi węgiel do Częstochowy a kupującymi. „Pośrednictwo to polegało na tem, że Ujma, zawierając znajomość z tymi sprzedawcami węgla, ofiarowywał się dostarczać im wagi i klientom, a gdy tranzakcja dochodziła do skutku sprytny oszust nagiągał sprzedawcę i kupującego, a b. często i nieostrożnego posiadacza wagi, który, przekonany potokiem słów, płynącym z ust Ujmy, wypożyczał mu wagę za wynagrodzeniem w postaci 25 klg. węgla. Pożyczanej mu wagi, Ujma nigdy prawie nie zwracał. W ten sposób za jednym zamachem potrafił upiec nie dwie pieczenie, ale więcej.

Sport przed sądem.

W małej salce sądu grodzkiego zapadł wyrok, który był wielką niespodzianką dla licznych miejscowych rzeź sportowców.

Oto w telegraficznym skrócie przebieg wypadku, który dał asumpt pewnej „grupce wzajemnej pomocy“ szkoławaia tej sprawy do sądu Rzpłitej Polskiej.

Na meczu Brygada — Turyści w dniu 25 marca b. r. wyprowadzony z

Weterani Armji Polskiej we Francji

pod sztandarem swej organizacji.

(Dokończenie).

Narodowa Demokracja, w pierwszym okresie wojny, wszystkie swoje nadzieje budowała wyłącznie na Rosji i by nie drażnić caratu, odnosiła się niechętnie do zbrojnych poczynaniań polskich także i we Francji. Ale w końcu roku 1917 nawet Roman Dmowski zrozumiał, że niczego od Rosji spodziewać się nie można i udał się z Petersburga do Londynu. Anglja też zawiodła. Wtedy dopiero Dmowski zauważył, że jest we Francji już kilka tysięcy ludzi, którzy na nikogo się nie oglądając, na nikogo nie licząc tylko na siebie samych, biją się o Polskę i dla Polski. O tych ludzi Narodowa Demokracja postanowiła się oprzeć i wziąć ich pod swoje opiekuńcze skrzydła.

Wtedy powstała narodowo-demokratyczna koncepcja rządu narodowego, koncepcja — że armja bez rządu to tylko kondotjerzy. Nawet wtedy zatem, gdy chciano oprzeć się na ludziach, których część już od trzech lat biła się dla Polski, nie chciano uznać ich pracy ofiarnej i krwi przelanej. Wszystko miało się zacząć od momentu, gdy Dmowski w kole swoich przyjaciół stworzył Komitet Narodowy, który szumnie proklamował się rządem narodowym i którego władzę przy pomocy różnych matactw dyplomatycznych, narzucił formacjom polskim we Francji.

Ale my, weterani b. Armji Polskiej we Francji, wiemy dobrze, jak wszystko się odbyło, wiemy dobrze, że nie nas

nie łączyło z Komitetem Narodowym, że biliśmy się przedtem niż ów Komitet powstał. Bezpośrednio Komitet władzy nad Armją Polską we Francji sprawował by nie mógł i Komitet to rozumiał, postanowił przeto dać nam wodza, uważając, że przez wodza może mieć w rękę wojsko. Lecz trzeba dobrze pamiętać, że gdy dowództwo nad nami objął, z nominacji francuskiej, generał Haller, myśmy już byli. To nie wódz stworzył armję, ale istniejąca już armja otrzymała dowódcę, — i dlatego nie przyjmujemy nazwy hallerczyków i odrzucamy ją.

Nie z rozkazu generała Hallera chwyciliśmy za broń, nie biliśmy się z pobudek i natchnienia Komitetu Narodowego, poszliśmy walczyć z tych samych powodów i tak samo nastrojeni, jak ci, którzy w kraju chwycili za broń z rozkazu Komendanta Piłsudskiego. Jego idea nam przyswiecała. Jego postać była nam drogowskazem na dalekiej francuskiej ziemi. Jego poczucie honoru i Jego wskazania, że Polska tylko polską krwią i polską bronią może być wyleczona — była naszą wiarą.

Jego żołnierzami byliśmy wówczas, gdy chwytaliśmy za broń. Jego żołnierzy jesteśmy dziś nadal, żadni hallerczycy, która to nazwa nie nie znaczy, ale Weteranami b. Armji Polskiej we Francji, gotowymi na każdy zew Wodza stanąć w karnym szeregu dla obrony kraju pod Jego przewodem.

Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Zwycięski Wódz Narodu“.

* * *

W roku 1929, szczupłe grono b. kolegów z armji błękitnej, spotkało się

przypadkowo w Warszawie i przy pół czarnej wspominało stare dobre czasy. — Rzecz drobna napozór stała się brzemienna w skutki.

Zjazd w Równem, na którym obecnych było kilkadziesiąt osób, następnie zjazd w Warszawie. Stowarzyszenie rozwijało się, krzepło.

Rokiem przełomowym w rozwoju organizacji była druga połowa r. 1932. Wkońcu tego roku Stowarzyszenie liczyło 400 członków i 8 placówek. Z założonych biuletynów widoczny jest dalszy rozwój Stowarzyszenia.

W chwili obecnej liczymy w naszym gronie 3200 członków, którzy zgrupowani są w 52 placówkach. Ponadto urzędują 3 zarządy okręgowe, a 4-ty jest w stadium organizacji.

Znamienną jest siła atrakcyjna. jaką Stowarzyszenie Weteranów wywiera na hallerczyków. Od roku 1933 daje się zauważyć liczny przyływ pojedynczych członków ze Związku Hallerczyków, pomimo, że Stowarzyszenie, wychodząc z założenia, iż siłę stanowi ja kość nie ilość, powstrzymuje się od wszelkiej propagandy, mającej na celu zwiększenie stanu liczebnego organizacji bez należytej selekcji.

W roku 1934 działalność Stowarzyszenia, jego jasna idea służenia krajowi powoduje przejście 3-ech ścisłych organizacji, a mianowicie placówek Zw. Hallerczyków w Częstochowie. Łągowicach i Świątchłowicach w pełnym składzie, do szeregu Stowarzyszenia. Akty przejścia dokonane zostały po wy czerpującej dyskusji, jednogłośnie i po sporządzeniu odpowiednich protokołów.

Znamiennym jest w jak taktowny, a jednocześnie stanowczy sposób zaprotokółowała akt przejścia placówka w Łągowicach. W akcie tym między inne-

mi czytamy: saldo kasy prselać do nowej placówki Stowarzyszenia Weteranów, wszelkie akta, jako stanowiące własność nie placówki, a Zw. Hallerczyków, przekazać Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, sztandar placówki, jako przez nią ufundowany, po wypruciu z niego nazwy Zw. Hal. zahafować odpowiednio dłu nowej placówki.

* * *

Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej we Francji, dążąc do utrwalenia jak najściślejszego kontaktu między swymi członkami, urządza co roku zjazd dy koleżeńskie.

W roku zeszłym pod protektoratem Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbył się 17 i 18 września zjazd w Gdyni, na który przybyło około 3000 uczestników. Na zjeździe przewodniczący Zarządu głównego p. pułk. St. Markus wygłosił przemówienie, w którym sprecyzował ideologję Stowarzyszenia.

* * *

W roku bieżącym 29 czerwca, pod protektoratem p. marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza, przewodniczącego Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, odbędzie się zjazd w Równem — siedziba 13 ej dywizji piechoty, która wywodzi się z 1-ej Błękitnej Dywizji i dnia tego obchodzić będzie dywizyjne święto.

Dowódcą 13-ej dywizji, gen. Edmund Knoll, wstąpił na ręce przewodniczącego Zarządu głównego Stowarzyszenia Weteranów, pismo, w którym zaprasza Stowarzyszenie jako przedstawicieli tych, którzy w ciężkich chwilach dążenia Polski do niepodległości, na dalekiej obczyźnie podnieśli sztandar walki zbrojnej za Kraj.

B.

ównowagi rażąco niesprawiedliwym orzeczeniem sędziego — gracz Janusiewicz spoliczkował p. Zaleskiego, sędziego tych zawodów.

Onegdaj sprawa ta znalazła się w sądzie grodzkim.

Sprawę rozpatrywał p. sędzia Miśkiewicz — przewodniczący komisji dyscyplinarnej przy kiel. O. Z. P. N. protokół prowadził p. Kosiński — sekretarz Kiel. O. Z. P. N. i wreszcie oskarżenie popierał p. mec. Markowicz — prezes Kiel. O. K. S. To było charakterystyczne. Pp. Zaleski, Gospodarek i Hyla — to „koronni“ świadkowie oskarżenia. Na ich to zeznaniach opierając się, sąd wydał wyrok, skazujący osk. Janusiewicza na 3 tygodnie bezwzględnej aresztu. Zeznania trójki wywołały rozliczne komentarze, świadczące, że nie wszystko było tu... w porządku.

Najgorzej wypadł p. Hyla, który z demonstrował sądowi wypadek z kolanem, opatrując go licznymi komentarzami, ale nie widział tego, że sfaulowany gracz leżał na ziemi. Jeszcze jedno: p. Hyla zbiera na mieście ploczki. Jedną opowiedział w sądzie pt.: „Sosna“. Smieli się świadkowie, woźny, policja, a nawet sąd.

Gwoździem przebiegu rozprawy sądowej była mowa mec. Markowicza, który z gracza Bogu ducha winnego, zrobił antypaństwowca, groźnego dla dalszego istnienia Niepodległej Polski. Swego rodzaju kwiatuską z osłej łaki był fragment mowy wysławiający zasługi i poświęcenie sędziów piłkarskich dla dobra sportu.

Szkoda, że nie było p. inż. Bijasiewicza z Sosnowca, któryby miał dużo interesujących rzeczy opowiedzieć sądowi o tem, co się działo w Zagłębiu — w tamtejszym podkolegium sędziów piłkarskich. Wówczas możeby inny zapadł wyrok i na kogo innego.

Skazany apeluje.

Rady praktyczne.

Jak utrzymać długo bukiet ciętych kwiatów.

Kwiaty cięte można dość długo utrzymać w świeżości. Bardzo ważną rzeczą jest pora i sposób cięcia. Ścinać kwia-

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

ty należy wczesnym rankiem albo przed zachodem słońca. Ścinać należy ostrym nożem, ukośnie, tak by powierzchnia cięcia była gładka, a tkanki nieuszkodzone. Umieszczając kwiaty w wazonie, należy unikać zbytejnego stłoczenia, wodę zmieniać codziennie, przycinając jednocześnie końce łodyg Róża, chryzantemy, bez należy ścinać bardzo ukośnie. Irysy i piwonje należy ścinać przed rozwinięciem się pączków i natychmiast wstawiać do wody. Georginje utrzymują się długo, jeśli po ścięciu wstawimy je do gorącej wody, aż dopóki nie ostygnie, potem zaś przez 10—12 godzin przetrzymać w ciemności. Dla dłuższego utrzymania lewkonji dodaje się do wody kilka kropel jodyny. Chryzantemy i dalje utrzymują się długo, gdy do wody dodamy pół tabletki aspiryny (na 2 i pół litra wody), goździki, gdy dodamy kwasu bornego w stosunku 1:100. Wskazane jest przenoszenie kwiatów ściętych na noc w chłodne miejsce „Odmłodzenie“ bzów i chryzantem uzyskuje się przez zanurzenie się w gorącej wodzie, a następnie przenoszenie do zimnej.

Wesoła jest gospośka, gdy piwnica dobra...

Piwnice powinny być suche i zimne, głęboko umieszczone w ziemi, wysokie 2—2½ metra, o podłodze cementowej lub z ubitego piasku i o osiatkowanych oknach.

Często i systematycznie należy piwnicę wietrzyć, uważając, by latem nie ogrzewać jej zbyt, zimą zaś nie zmrozić.

Podłoga cementowana powinna być co parę dni przecierana wilgotną ścierką, dla zabezpieczenia przed zbytnim

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę

wysuszeniem powietrza.

Piasek w piwnicy powinien być corocznie zmieniany lub co najmniej przesiany na słońcu.

O ile w piwnicy pojawiła się wilgoć, należy stosować osuszenie: na miejsce wilgotne sypie się gorącego popiołu drzewnego i pozostawia się na 24 godziny, poczem popiół zmienia się, powtarzając tę czynność aż do zupełnego wysuszenia piwnicy.

Półki, na których układa się owoce praktycznie jest wybielić gaszonym wapnem.

Tworzeniu pleśni zapobiega dezynfekowanie boraksem (2 łyżki na litr wody). Bardzo praktyczne jest również siarkowanie. Spalająca się siarka doskonale wydezynfekuje piwnicę, którą następnie należy gruntownie wywietrzyć.

Beczki wszelkie naczynia drewniane zaraz po wypróżnieniu należy splókać i wyszorować wodą z sodą lub ługiem. Naczynia szklane i kamienne również zaraz po użyciu płókać, potem wymyć w gorącej wodzie z sodą.

Plaga naszych mieszkań. Tępy muchy!

Nadchodzi lato, z niem do mieszkań naszych wpadają roje zniechęconych owadów, jakimi są muchy. Podajemy poniżej dwa skuteczne sposoby ich tępienia.

Płyn: 25 gr. proszku perskiego (pulv. persici) wyspać do 1/4 litra nafty oczyszczonej. Po 24 godzinach przesączyć przez bibułę do filtrowania i zaperfumować olejkami cytrynowym, lub eterem gruszkowym.

Lep: W większym naczyniu, gdyż w czasie gotowania zwiększa się zna-

Pozornie była ona zupełnie pokonana i zgodziła się na to, aby miasto opuścić.

W tej chwili wpadła jej jednak rozpaczliwa myśl do głowy.

Udało się jej wezwać pomocy.

Właśnie, gdy Asbjörn Krag sądził, że grę wygrał, wpadli do pokoju jej przyjaciele, Hiszpan Jose Ysago i Francuz baron de Kynel.

Krag otrzymał straszliwy cios w tył głowy i upadł bez zmysłów na ziemię.

Zbrodniarze skrepowali mu ręce i nogi i pozostawili go leżącego twarzą ku ziemi.

Walentyna wyjaśniła w kilku słowach, co się stało, że zmuszona była zdradzić miejsce pobytu Ady.

Czas jednak jeszcze, by przeszkodzić porwanemu tej ostatniej. Natychmiast samochód —

— Samochód jest na dole, — rzekł Hiszpan.

— Jedźmy!

Zanim jednak mieszkanie opuścili, położył Hiszpan Asbjörna Kraga na ziemię, by zbadać, czy jest jeszcze bezprzytomny.

Odrobił skrepowanego detektywa na plecy i przyłożył ucho do jego piersi.

Gdy się znów podniósł, rzekł: — Można przypuszczać, że zasnął wiecznym snem.

Walentyna drgnęła i spojrzała na twarz Asbjörna Kraga, bladą i okrwawioną.

— Nie żyje? — szepnęła.

— Żyje jeszcze, — odpowiedział Francuz. — Słyszałem jeszcze słabe bicie jego serca. A przy jego konstytucji, — mówiąc to, kopnął detektywa, — nie będzie długo trwało, by przyszedł do siebie i rozpoczął znów walkę z nami.

cznie objętość, ogrzać do wrzenia, wśród ciągłego mieszania, 60 gr. oleju lnianego (ol. lini) i 20 gr. sproszkowanej kalafonji. Zamiast kalafonji można z tym samym skutkiem użyć, wolnej od zanieczyszczeń, żywicy. Zawsze należy najpierw wlać do naczynia olej lniany, a potem dopiero częściami kalafonję, gdyż kalafonja ogrzewana bez oleju niszczy szkliwo. Po stopieniu kalafonji dodać dwie łyżki stołowe bardzo gęstego wrzącego syropu cukrowego i ponownie wszystko dobrze wymieszać. Jeszcze ciepłą mieszaninę, w powyższy sposób przygotowaną, smarować cienkimi paskami papieru, lub spiczaste stożki tekturowe.

Podczas smarowania należy klej, od czasu do czasu, podgrzać zlekką, gdyż tylko ciepłym można równo smarować.

RADJO.

WARSZAWA 12 czerwca

6.30 Pleśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka.
6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzień poranny.
7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu.
7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej.
12.10 Koncert ark. salon. 13.00 Dzień, południowy. 13.05 program dla dzieci i młodzieży.
13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o ekspozycji polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Koncert ork. dętej.
16.40 Recital śpiewaczy. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.00 Odczyt z działalności Funduszu Pracy. 18.15 Krótki koncert kameralny. 18.45 Pogadanka. 18.55 Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień nast. 19.15 Muzyka lekka. 19.45 Pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane 20.02 Kwadrans poetycki 20.12 „Kwiat paproci“, operetka w 3-ach aktach 22.30 „Czy istnieje handel żywym towarem“.
22.45 Płyty gramofonowe. 23.05 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 12 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13.55 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Transm. z Warszawy. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.45 „Strażak śląski“. 18.50 Kronika harcerska. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Odczyt. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadomości sport-

SVENEL VESTAD.

46.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

— Nie zniosę tego, — zawołał, oszalały niemal zdenerwowaniem i trwożą. — Muszę tam biec. Puść mnie pan!

Urządniczek policji chwycił go jednak za ramię i wtrącił go do wnętrza pokoju.

— Nie wyjdzie pan stąd tak długo, jak długo ja tu jestem, — zawołał.

W tej samej chwili rzucił okiem na przeciwny dom, przystąpił szybko do okna i złożył się do strzału.

Falkenberg spojrzał w tym kierunku — i ujrzał kształt ludzki, zsuwający się po rynnie wzdłuż fasady.

— Miłokos miał słuszność, — mruknął funkcjonariusz policji. — Zręczny człowiek potrafi jednakże przy pomocy rynny zesunąć się po tym gładkim murze. Ale nie ucieknie mi.

— Czy chce go pan zastrzelić? — zapytał Falkenberg w najwyższym podnieceniu.

— Trafie go tylko w nogę, — odpowiedział tamten zimno i począł prowadzić lufą karabinu za zeslizgującym się.

Kiedy prawie już dosięgał ziemi, funkcjonariusz wystrzelił.

Zsuwający się człowiek upadł natychmiast.

— Prawa noga — rzekł funkcjonariusz policji i odstawił karabin

Falkenberg wychylił się przez okno, by dojrzeć dokładnie rannego. Biedak obrócił się jeszcze i usiłował wciąż powstać, padał jednak z powro-

tem.

Nagle usłyszał Falkenberg dyszący odgłos, zbliżający się z oddali i wzmagający się ciągle.

Wychylił się jeszcze bardziej przez okno i spojrzał wzdłuż ulicy, którą zbliżał się potwór z płonącymi oczyma. Był to samochód, pędzący z obłąkańczą szybkością.

Wydał on sygnał syreną, który w ciszy nocnej rozbrzmiał sykiem tygrysa.

Falkenberg cofnął się od okna. Oczy jego szukały drzwi, a głos jego ochrypł z trwogi, gdy szepnął:

— Samochód Walentyny.

XXI.

Tak to nagle zmieniło się w pokoju Walentyny.

Asbjörn Krag sądził, że zdobył już palmę zwycięstwa i czekał tylko na wiadomość od swoich pomocników, gdy złowroga kobieta nagle swym podstępem uczyniła go bezsilnym.

Na chwilę zapomniał, że znajduje się w mieszkaniu wielkiej i sztywnej zbrodniarki.

Rzecz naturalna, że tak ostrożna kobieta, jak Walentyna Kempel, bogata doświadczeniem, mieszkaniec swe urządziła w specjalny sposób.

Liczyła się z tem, że może kiedyś przeholować i dlatego jej pięciopokojowe mieszkanie przekształcone było na rodzaj lisiej nory, z wielu ukrytymi wchodami. „Pająk“ była wciąż w otoczeniu przyjaciół.

Asbjörnowi Kragowi już od początku było jasnym, że jeden lub kilku jej przyjaciół jest w pobliżu.

Gdy jednak trzymał Walentynę pod lufą swego rewolweru, powiodło mu się przeszkodzić jej, by nie wezwała pomocy.

Wkońcu poddała się i powiedziała, gdzie Ada jest ukryta.